

## **Bezbronni wobec unijnej wolnoamerykanki**

Brak zdefiniowanych konstytucyjnie ram funkcjonowania Polski w UE czyni nas coraz bardziej bezbronnymi wobec skutków łamania lub obchodzenia traktatów w celu osiągnięcia arbitralnych, politycznych celów – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Na fali doraźnych politycznych uniesień związanych z obchodami 3 Maja powróciła sprawa uregulowania w polskiej konstytucji relacji między Polską i UE. Powróciła chwilowo i retorycznie, bowiem w obecnej sytuacji, bez większości konstytucyjnej, nie ma raczej szansy, by główne partie w parlamencie porozumiały się nawet w tak kluczowej sprawie dla państwa.

W poprzedniej kadencji Sejmu powstał projekt zmian konstytucji regulujących polskie członkostwo w UE, opracowany przez komisję konstytucyjną pod przewodnictwem Jarosława Gowina. Ponieważ jednak był to moment szczytowy konfliktu w PO między Gowinem i Tuskiem, projekt popierany także przez PiS został przez Donalda Tuska wyrzucony do kosza. W ten sposób zmarnowano szansę konstytucyjnego zabezpieczenia interesów Polski w UE.

*Reguły wynikające z traktatów  
coraz bardziej ustępują w Unii  
politycznej sile*

Dzisiaj widać jak na  
dłoni, dlaczego to  
była tak ważna  
sprawa. Polska  
funkcjonuje w UE  
bez określenia

podstawowych własnych zasad w tym względzie. Obecna opozycja zwraca słusznie uwagę, że wystarczy prosta większość w parlamencie, aby zdecydować o wyjściu z UE. To jednak tylko jedna strona problemu, spowodowanego przez brak własnych konstytucyjnych reguł członkostwa w Unii. Interesy polskiego państwa są dzisiaj zupełnie niezabezpieczone wobec zjawiska, które historyk Luuk van Middelaar niedawno opisał jako coraz bardziej oderwaną od wspólnych reguł polityzację UE.

Teoretycznie Unia może działać tylko tam, gdzie państwa dały jej kompetencje. Coraz częściej jednak instytucje unijne i silne państwa członkowskie decydują się działać wbrew zawartym w traktatach zasadom, aby wywrzeć polityczną presję na dane państwo w UE. Tak jest na przykład z procedurą Komisji Europejskiej w sprawie praworządności w Polsce, która łamie postanowienia art. 7 traktatu o Unii Europejskiej. Ogłoszony ostatnio fundusz wspierania wartości europejskich w krajach członkowskich budzi zasadnicze wątpliwości w świetle art. 4. Takie przykłady można niestety mnożyć, kiedy reguły wynikające z traktatów coraz bardziej ustępują w Unii politycznej sile.

Ten proces będzie narastał, szczególnie po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Brak zdefiniowanych konstytucyjnie ram funkcjonowania Polski w UE czyni nas coraz bardziej bezbronnymi

wobec skutków łamania lub obchodzenia traktatów w celu osiągnięcia arbitralnych, politycznych celów.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”